

Ryszard Marciniak

Pomorski bibliofil Walenty Wolski z Niestępowa i losy jego zbiorów w Wielkopolsce

Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej 29, 173-197

2009

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

POMORSKI BIBLIOFIL WALENTY WOLSKI Z NIESTĘPOWA (1750-1829) I LOSY JEGO ZBIORÓW W WIELKOPOLSCE

Oceniając stan kultury polskiej w Prusach Królewskich w 1. połowie XIX wieku Ignacy Danielewski pisał m. in., że nie działała tu od pierwszego rozbioru aż do roku 1836 ani jedna drukarnia polska.

Nie było nikogo, kto by jakkolwiek plód ducha swego spisał, a cóż dopiero drukował [i dodawał] za rządów polskich byli tu płodni autorowie [...] i były po rozmaitych dworach u Działowskich, Kruszyńskich, Wilksyckich, Sierakowskich, Kalksteinów, Jezierskich i Wolskich na Kaszubach bogate księgozbiory¹.

Dzisiejsza historiografia, która w swoich badaniach uwzględnia także księgarnie, drukarnie i czytelnie niemieckie, niewiele poprawia ów obraz, gdyż z trudem znajduje w Prusach do lat 30. XIX wieku ludzi uprawiających twórczość literacką czy naukową². Również wymienione przez Danielewskiego „bogate księgozbiory” zniszczały lub rozproszyły się, praktycznie bez śladu. Do wyjątków należy, jak się zdaje, księgozbiór Walentego Wolskiego, właściciela Niestępowa pod Gdańskiem. Z tego też względu warto przyjrzeć się bliżej tej postaci i ustalić podstawowe fakty z jego życia, jako że nieliczne, krótkie na ogół biogramy, roją się od błędów, a sądy uczonych na jego temat pozostają nieraz rozbieżne. Czas też na bliższą ocenę jego bogatego księgozbioru, bowiem ocalał w dużej mierze, aczkolwiek w rozproszeniu. Ponieważ zawierał wiele wartościowych rękopisów i druków (poczynając od XVI wieku) należy lepiej rozpoznać czas i drogi, którymi przeszły one do wielu bibliotek polskich. W rezultacie studium to przyczyni się także do lepszego poznania powikłanych dziejów książki polskiej w XIX i XX wieku.

W literaturze naukowej Walenty Wolski pierwszą wzmiankę zawdzięcza Wojciechowi Kętrzyńskiemu, który wydając w 1873 r. rozprawkę Jerzego Kalksteina

¹ I. Danielewski, *Prusy Zachodnie. Kraj i ludzie dziś i dawniej*, „Wędrowiec” 1898, s. 274, cyt. za: A. Bukowski, *Pomorze Gdańskie 1807-1850. Wybór źródeł*, Wrocław 1958, s. 274.

² Zob. m.in. Z. Nowak, *Zmierzch świetności gdańskiej kultury w latach 1793-1814*, [w:] *Historia Gdańska*, red. E. Cieślak, t. 3, cz. 2, Gdańsk 1993, ss. 206-225; H. Rietz, *Kultura umysłowa*, [w:] *Historia Pomorza*, t. 3, cz. 3, red. G. Labuda, Poznań 2001, ss. 45-104.

o powstaniu kościuszkowskim wspomniał, że w Prusach Zachodnich w 1. połowie XIX wieku więcej znaleźć można ludzi piszących, niż się sądzi. Wśród nich dostrzegł też Walentego Wolskiego: „był to mąż wielkiej nauki i pracy: posiadał piękną bibliotekę i ładny zbiór rękopisów, ale czas nienawistny wszystko rozproszył. Zajmował się szczególnie stosunkami Prus Zachodnich, których był wielkim znawcą”³. Dodał też, że Biblioteka Kórnicka posiada jego dzieło o Prusach. W rzeczywistości była to przepisana przez Wolskiego *Kronika pruska* Muryniusza⁴. Trzydzieści kilka lat później inną opinię o nim wydał ks. Heliodor Łaszewski, spokrewniony zresztą z Wolskim przez swoją babkę. Wysoko oceniając człowieka, dość sceptycznie pisał o jego zamiłowaniach naukowych i bibliotecznych. Wtedy Wojciech Kętrzyński wystąpił w obronie Walentego Wolskiego w króciutkim artykule *Pan Walenty Wolski*, opierając się na nielicznych rękopisach, które miał w rękę i na tradycji rodzinnej⁵.

Szczęśliwie ocalało po Walentym Wolskim sporo źródeł, w tym dokumenty gospodarcze, fragmenty kolekcji oraz w miarę obszerny pamiętnik, które pozwalają pełniej nakreślić koleje jego życia, wykształcenia, zainteresowań bibliofilskich i pracy w gospodarstwie wiejskim⁶. Urodził się w rodzinie szlacheckiej, herbu – jak pisze Wojciech Kętrzyński-Półkoźic, wywodzącej się z Litwy (ze wsi Berdówka), a osiadłej w województwie pomorskim najpóźniej w połowie XVII wieku⁷. Wrosła ona w ziemię zasiedlone od wieków przez Kaszubów i została, sądząc z paranteli rodzinnych, przyjęta życzliwie przez miejscową szlachtę. Dziad Walentego, Adam Wolski, pojął za żonę szlachciankę Magdalenę z Łebińskich, córkę Adama Łebińskiego h. własnego, dziedzica Łebna. Georg Dabinnus zalicza Łebińskich do możniejszej grupy właścicieli ziemskich pochodzenia kaszubskiego⁸. Małżonkowie gospodarowali w Bojanu, w powiecie mirachowskim (ok.

³ Jerzego Kalksteina *pamiętnik o rewolucji w Polsce 1794*, wyd. W. Kętrzyński, [w:] 1872. *Stuletniej niewoli rok pierwszy*, Poznań 1872, cz. 2, s. 97.

⁴ Biblioteka Kórnicka (dalej: BK), rkp. 153.

⁵ H. Łaszewski, *Walenty Wolski z Niestępowa i jego potomkowie*, „Zapiski Towarzystwa Naukowego w Toruniu” 1908, nr 2, ss. 33-40; W. Kętrzyński, *Pan Walenty Wolski*, tamże, nr 3, ss. 65-66.

⁶ W. Wolski, *Pamiętnik 1806-1810*, cz. 1 i 2, wyd. S. Kujot, „Roczniki Towarzystwa Naukowego w Toruniu” (dalej: TNT) 16: 1909, ss. 104-176 i 18: 1911, ss. 1-78.

⁷ W. Kętrzyński, op. cit., s. 65; takim też herbem pieczętował się Walenty Wolski (zob. Archiwum Państwowe w Gdańsku, 359, 4/6: Majątek Sulmin i Niestępowo – dokument z 1824 r.). Natomiast według heraldyka Karola Machnowskiego, Wolscy, którzy przeszli do Ziemi Chełmińskiej z województwa łęczyckiego, używali herbu Jelita (w klejnocie Półkoźic), jednak, jak można sądzić, mowa jest tu o innej rodzinie Wolskich (K. Dachnowski, *Herbarz szlachty Prus Królewskich z XVII wieku*, oprac. Z. Pentek, Kórnik 1995, s. 367).

⁸ Ignacy Łebiński był w latach 1766-1768 administratorem ekonomii malborskiej i zarazem tenentariuszem tczewskim: P. Czaplowski, *Senatorowie świeccy, podskarbiowie i starostowie Prus*

20 km na północ od Kartuz) odziedziczonym po Jerzym Wolskim, który majątek ten, wraz z pobliskim Koleczkowem, kupił w 1664 r. Magdalena Wolska zmarła w roku 1728, a Adam Wolski cztery lata później, co odnotowała *Księga zmarłych* klasztoru norbertanek w Żukowie⁹. Po ich śmierci właścicielem dóbr w Bojanu został ich syn Kazimierz¹⁰. Tamże przyszedł na świat inny ich syn, Jan, później karmelita (Jan od św. Władysława) w klasztorze gdańskim i prowincjał zakonu ściślejszej obserwancji¹¹. Najpóźniej w 1732 r. inny syn Adamostwa, Jakub Wolski posiadał Niestępowo, wieś o średniowiecznej genezie, leżąca 5 km na wschód od Żukowa, a 13 km na zachód od Gdańska, której późniejszym właścicielem zostanie Walenty¹². Jakub, w latach 1739-1744 (?) podkomorzy inflancki, ożenił się z Barbarą Heidenstein, ostatnią przedstawicielką znakomitego rodu uposażonego przez polskich królów na ziemiach Prus Królewskich. Zmarł prawdopodobnie ok. 1757 r., pochowany uprzednio w kościele w Sulęczynie, w majątku należącym do Heidensteinów, zmarła w 1751 r. żonę¹³. Tymczasem już w roku 1749

Królewskich w latach 1454-1772, Toruń 1919-1921, ss. 135, 200; G. Dabinnus, *Die ländliche Bevölkerung Pommerellens im Jahre 1772 mit Einschluss des Danziger Landgebietes im Jahre 1793*, Marburg 1953, ss. 32, 141, 146; A. Boniecki, A. Reiski, *Herbarz polski*, t. 15, Warszawa 1913, ss. 293-5; *Historisch-geographischer Atlas des Preussenlandes*, hrsg. von H. Mortensen [et al.], Lieferung 4.: *Personenregister*, Wiesbaden 1976, ss. 478 i 472; także H. Łaszewski na podstawie wyciągu genealogii Lebińskich uzupełnionej przez W. Wolskiego.

⁹ *Das Totenbuch des Prämonstratenserinnen-Klosters Zuckau bei Danzig*, hrsg. v. M. Perlbach, Danzig 1906, s. 8; H. Łaszewski, op. cit., s. 33. Wiadomości o dziadkach Walentego zaczerpnął Wojciech Kętrzyński z „bardzo cennej kroniki swej rodziny” napisanej przez Walentego Wolskiego, a przechowywanej przez Wincentego Wolskiego, emerytowanego sędziego w Poznaniu, członka Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk (dalej: PTPN), wuja żony Kętrzyńskiego. Po nim rękopis ów posiadał Bolesław Wolski, syn Aleksandra, mieszkający w Czarnkowie (?) (W. Kętrzyński, op. cit., s. 65). Wiadomości „Kroniki rodzinnej” o Wolskich z 1. poł. XVIII w. znajdują potwierdzenie w „Echo sepulchralis”, rękopisie Jana Borka przechowywanym w Archiwum Diecezjalnym w Pelplinie, V 8, ss. 20-22 (za udostępnienie kopii tego dzieła dziękuję uprzejmie Panu dr. Jackowi Kowalkowskiemu).

¹⁰ J. Kowalkowski, *Ksiądz Jan Gotfryd Bork (1717-1772) – nowe fakty z życia i twórczości*, [w:] „Studia Pelplińskie”, t. 30: 2000, s. 98; w 1772 r. właścicielem majątności Bojan był A. Tuszyński (G. Dabinnus, op. cit., s. 145), a Koleczkowa – Jakub Lebiński, który kupił je od Kczewskich w 1769 r. (A. Boniecki i A. Reiski, op. cit., ss. 294-295).

¹¹ Według W. Kętrzyńskiego Jan Wolski urodził się w Bojanu 8 lipca 1703 r., uczynił profesję w 1721 r. i umarł w Gdańsku, w swoim klasztorze w 1759 r. (J. Kalkstein, op. cit., s. 97; *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego*, t. 2, Warszawa 1881, s. 524).

¹² M. Bär, *Der Adel und der adlige Grundbesitz in Polnisch-Preussen zur Zeit der preussischen Besitzergreifung und Auszügen aus den Vassallenlisten und Grundbüchern*, [w:] *Vasallenliste des Kreises Dirschau v. J. 1774*, Leipzig 1911, ss. 158-159, poz. 1466; wcześniej, w roku 1682, Niestępowo wraz z młynem i dwuwłokowym folwarkiem Rychtowo należało do rodziny Barcz/Bartz (*Taryfy podatkowe ziem pruskich z r. 1682*, wyd. S. Kętrzyński, „Fontem” 5, Toruń 1901, ss. 92-93, 97).

¹³ *Urządnicy inflanccy XVI-XVIII wieku*. Spisy, oprac. K. Mikulski i A. Rachuba, Kórnik 1994, nr 876-877; J. Kowalkowski, op. cit., ss. 94-95; w latach 1772 i 1780 właścicielem Sulęczyna był

jako właściciel Niestępowa występuje dowodnie jego młodszy brat Aleksander (co wynika z niżej cytowanego aktu chrztu Walentego Wolskiego), ur. w 1708 r. (w Bojanu?), w latach 1759-1772 podkomorzy parnawski¹⁴. Żoną Aleksandra, a matką Walentego, została Jadwiga z Lewińskich, być może córka zmarłego w roku 1742 Wojciecha i Katarzyny z Czapskich Lewińskich. Lewińscy h. Brochwicz należeli do średnio zamożnej szlachty kaszubskiej. Na elekcję Stanisława Augusta w roku 1764 pojechali z województwa pomorskiego pięciu Lewińskich, a żaden z Wolskich¹⁵. Młodzi, po ślubie udzielonym im 19 maja 1749 r. w kościele żukowskim pp. norbertanek (gdzie przeoryszą była siostra Aleksandra Wolskiego, Konstancja) przez Walentego Aleksandra Czapskiego, biskupa wrocławskiego, zamieszkali – jak pisze H. Łaszewski – w dworze w Będargowie należącym do Aleksandra Wolskiego i tam miał przyjść na świat najstarszy ich syn Walenty¹⁶. Myli się jednak ks. Łaszewski, tak co do miejsca urodzin Walentego, jak i samego przemieszkowania Aleksandra z małżonką w Będargowie. Pomyłka ta dostała się później do wszystkich not biograficznych, tak Walentego Wolskiego, jak i ks. Jakuba Wolskiego, jego młodszego brata. Z metryki chrztu Walentego wynika bowiem, że urodził się w Niestępowie 10 maja 1750 r. i następnego dnia został ochrzczony w Żukowie, w tamtejszym kościele zakonnym¹⁷. Walentego ochrzcił jego stryj, wspomniany wyżej karmelita Jan od św. Władysława Wolski, w obecności Jana Gotfryda Borka kapelana miejscowych panien zakonnych i zapewne przeoryszy Konstancji Wolskiej¹⁸. Udzielający ślubu Aleksandrowi w 1749 r.

zamieszkały tam Józef Łaszewski, chorąży inflancki, od 1785 r. mąż Joanny Wolskiej z Niestępowa. Majątek liczył 14 włók (G. Dabinnus, op. cit., s. 141).

¹⁴ W. Kętrzyński, op. cit., s. 33; *Urzędnicy inflanccy...*, nr 464.

¹⁵ G. Dabinnus, op. cit., ss. 30-31; O. Zaprzaniec-Pietruski, *Elektorów poczet, którzy niegdyś głosowali na elektów [...] królów polskich, wielkich księząt litewskich*, Lwów 1845, s. 191; toż, *Volumina legum*, przedruk, t. 7, Petersburg 1860, s. 131.

¹⁶ H. Łaszewski, op. cit., s. 33.

¹⁷ Parafia żukowska była bardzo rozległa, jak świadczy jej opis z 1749 r. pióra Jerzego Schwengla, ówczesnego prepozyta parafii. Należało do niej kilkanaście wsi, w tym Niestępowo (G. Schwengel, *Ad historiam ecclesiasticam Pomeraniae Apparatus papper*, „Fontem” 16, Toruń 1912, ss. 135-137). Własność Aleksandra na pobliskiej karczynie Rychtowo w 1765 r. potwierdza *Lustracja województw Prus Królewskich 1765*, t. 1, cz. 2: *Powiaty tczewski, gdański i nowski*, wyd. J. Dygdała, Toruń 2003, ss. 49-50 (w przypisie 205, dotyczącym Wolskich, błędy!).

¹⁸ Archiwum Diecezjalne w Pelplinie, „Księgi metrykalne”, Żukowo, sygn. W 1778, k. 125v: „Niestempowo. Anno Domini 1750, die 11 mensis Maji ego Joannes a S. Wladislao Wolski, exprovincialis Ordinis Beatissimae V. M. de Monte Carmello strictioris observantiae conventus Gedanensis baptizavi infantem, die 10 maji, quae fuit dominica infra Octavam Ascensionis, hora 7. quadrante uno pro octava, natum ex nobili atque generoso dno Alexandro Wolski, haerede bonorum Niestempowo et nobili Hedvige ex Lewinscycis legitimis conjugibus Anno Dni 1749 d. 19 Maji Zuckoviae copulatis ab Illmo Excellentmo ac reverendmo dno Valentino Alexandro Czapski eppo Vlad. et Pomeraniae, natum, cui impositum est nomen triplex, nimirum: Valentinus Josephus

biskup włocławski Walenty Czapski, który trzymał także do chrztu uzupełniającego małego Walentego Wolskiego oraz matka chrzestna tegoż, wojewodzianka Przebendowska, należeli do najmożniejszych i najbardziej wpływowych rodów magnackich w województwie pomorskim.

W Będargowie natomiast, należącym do parafii Strzecz, powiatu mirachowskiego, rzekomo w starej siedzibie Wolskich, od dawna i nieprzerwanie gospodarowali Donimirscy. W latach 1772-1780 dziedzicem wsi był Ludwik Donimirski, urodzony ok. 1726 r., w latach 1755-1772 ławnik mirachowski¹⁹. Wolscy weszli w posiadanie części Będargowa dopiero po śmierci Ludwika Donimirskiego.

Walenty w młodych latach pobierał nauki w gdańskim kolegium jezuickim położonym w Starych Szkotach. Dowód znalazła Irena Fabiani-Madeyska w Bibliotece Czartoryskich w Krakowie, gdzie przechowuje się rękopis szkolny Walentego Wolskiego, a mianowicie notatki z wykładu filozofii o. Andrzeja Grochowalskiego z roku 1766/1767²⁰. Musiał więc wstąpić do kolegium około roku 1759, ponieważ nauka w gimnazjum trwała przynajmniej 5 lat (klasy: Infima, Gramatyka, Syntaksa, Poezja, Retoryka), po którym przechodziło się na (zapewne) dwuletnie studium filozofii. W gimnazjum Walenty Wolski uczył się, prócz łaciny i polskiego, języków niemieckiego i francuskiego, słuchał też przez kilka lat geografii i historii (kurs oparty na podręczniku Maksymiliana Dufrene'a: *Rudimenta historica*), a na studium filozofii, prócz logiki i filozofii moralnej – fizyki, astronomii i matematyki²¹. Po ukończeniu szkół wrócił do Niestępowa.

Nepomucenus. Patrini fuerunt R. D. Joannes Godefridus Bork, cappellanus et vicarius Zuckoviensis item virgo Theressia Malinowska de Niestempowo. Post peractum hac die privatum baptismum cerimoniae sunt suppletae d. 6. octobris ab eodem A. R. P. Joanne a S. Vladislao Wolski. Infantem tenentibus Illmo ac Reverendmo Valentino Alexandro Czapski eppo Vlad. et Pomeraniae et Illma Isabella Przebendowska palatinide Mariaeburgen". Za udostępnienie kserokopii odpowiedniej karty z metryki urodzeń bardzo dziękuję Panu dr. Jackowi Kowalkowskiemu. Jan od św. Władysława Wolski (Estreicher nie podaje jego rodzowego nazwiska) napisał dwa obszernie dzieła, w tym jedno z teologii, drugie z prawa kanonicznego (*Bibliografia polska*, t. 18, s. 440). Wspomniana Konstancja Wolska wstąpiła do zakonu w 1713 r., od 1731 r. do śmierci w 1755 r. pełniła funkcję przeorowsy norbertanek żukowskich (*Das Totenbuch ...*, s. 11; M. Borkowska, *Leksykon zakonnic polskich epoki przedrozbiorowej*, t. 1: *Polska Zachodnia i Północna*, Warszawa 2004, s. 358). Schematyczny portret przeorowsy Wolskiej, narysowany w 1747 r. przez Jerzego Schwengla, zachował się w jednym z jego rękopiśmiennych dzieł (zob. P. Czapplewski, *Kartuzja kaszubska*, Gdańsk 1966, ryc. 7).

¹⁹ W 1662 r. Jana Donimirskiego mieni właścicielem Będargowa *Rejestr pogłównego generalnego powiatu mirachowskiego* (M. Dzieścielski, *Dzieje ziemi mirachowskiej od XII do XVIII wieku*, Gdańsk 2000, s. 307); *Urzednicy Prus Królewskich XV-XVIII wieku. Spisy*, oprac. K. Mikulski, Wrocław [i in.] 1990, nr 796.

²⁰ I. Fabiani-Madeyska, *Odwiedziny Gdańska w XIX wieku*, Gdańsk 1957, s. 36, mowa o rkp. 2415; por. *Encyklopedia wiedzy o jezuitach na ziemiach Polski i Litwy 1564-1995*, Kraków 1996, s. 196.

²¹ S. Bednarski, *Upadek i odrodzenie szkół jezuickich w Polsce*, Kraków 1933, ss. 106-108, 117, 250, 264, 291, 339, 397-398. W Bibliotece PTPN znajduje się prawdopodobnie jego podręcznik

Tutaj też zastał go pierwszy rozbiór Polski i zajęcie Pomorza przez wojska Fryderyka II w roku 1772. Król pruski jeszcze tego samego roku nakazał mieszkańcom północnych terenów przyłączonych do Prus złożyć hołd w Malborku. W zastępstwie Aleksandra Wolskiego hołdował w zamku malborskim, w pałacu wielkiego mistrza krzyżackiego, syn Walenty Wolski. Stało się to 27 września 1772 r., zresztą pod nieobecność Fryderyka II²². Jakie wrażenie wywarł na młodym Wolskim ten fakt, czy dostrzegał w nim jakieś związki współczesnych Prus z dawnym Zakonem Krzyżackim? Wątpliwe. Sami Prusacy jeszcze takich skojarzeń w tym czasie nie mieli. Malbork zaczął wyrastać na symbol Niemczyzny na wschodzie dopiero na początku XIX wieku, a szczególnie po wojnach napoleońskich, które wzbudziły w wielu Niemcach uczucia patriotyczne i dumę z dawnych niemieckich czynów²³. Marek Dzięcielski zauważa, że w ziemi mirachowskiej nie było, jak się zdaje, przypadków odmowy złożenia przysięgi przez szlachtę. Stwierdzenie to można zapewne rozciągnąć na szlachtę innych powiatów województwa pomorskiego, która obawiała się, by pod pretekstem odmowy złożenia hołdu, nie odebrano im majątków. Ale też „część szlachty niewątpliwie wypatrywała stabilizacji, poprawy położenia ekonomicznego i nowych możliwości awansu społecznego w państwie pruskim”²⁴. Czyżby w tych warunkach Aleksander Wolski, podkomorzy parnawski, a więc tytułarnie polski wysoki urzędnik ziemski, świadomie uchylił się od osobistego złożenia hołdu królowi pruskiemu i wysłał do Malborka swego syna? Nie potrafię na to odpowiedzieć, przyczyną mogła być choroba. Aleksander zmarł najpóźniej w 1780 r. Świadczy o tym fragment brudnopisowej „Tabelli”, którą wysłano z Niestępowa 1 września tego roku do władz pruskich. Stwierdza się w niej: „Valentin v. Wolski ist Erbe von Nestempohl”, jakkolwiek oficjalny podział

do matematyki pióra jezuita Wojciecha Bystrzonowskiego, *Informacja matematyczna*, Lublin 1743, sygn. 100608 I i wypisy z dzieł innego jezuita Karola Wyrwicza, m.in. „Ciekawości z geografji powszechney” sporządzone ok. r. 1765, rkp. 1459, choć nie można wykluczyć, że obydwa dziełka należały do Jakuba Wolskiego.

²² M. Bär, *Die Behördenverfassung in Westpreussen seit der Ordenszeit*, Danzig 1912 (Nachdruck: Hamburg 1989), s. 88. Krótką informację o malborskim hołdzie zawdzięczamy uczestnikowi tych wydarzeń, niejakiemu Kłosowiczowi, który w liście do Jerzego Mniszcha pisał: „w sobotę konotowano wszystkich plenipotencye w akta i te odbierano w niedzielę o godz. 8 z rana w sali zamkowej, przy wystawieniu Tronu odbierano homagium najpierw od duchowieństwa, od szlachty i od sołtysów” (K. Zimmermann, *Fryderyk Wielki i jego kolonizacja rolna na ziemiach polskich*, t. 1, Poznań 1915, s. 289); w zbiorach Wolskiego zachowały się: niemiecki drukowany formularz przysięgi do ręcznego uzupełnienia, z explicitem: „Marienburg, den Sept. 1772” i kopia aktu wypełniona przez Walentego Wolskiego, z urzędową pieczęcią (BK, druki 36633, 36637; BK, rkp. 875, k. 4).

²³ K. Górski, *Dzieje Malborka*, Gdynia 1960, s. 179; S. Ekdahl, *Denkmal und Geschichtsideologie im polnisch-preussischen Spannungsfeld*, „Jahrbuch für die Geschichte Mittel- und Ostdeutschlands“ 35: 1986, s. 129-130. Wojciech Kętrzyński pisał: „Nigdzie może nie przyjęto rozbioru i upadku kraju z taką obojętnością jak tutaj” [tj. w Prusach Zachodnich] (J. Kalkstein, op. cit., s. 96).

²⁴ M. Dzięcielski, op. cit., s. 244.

majątkości Aleksandra między kilkoro dzieci podkomorzego nastąpił prawdopodobnie dopiero w roku 1785²⁵.

Najstarszy Walenty został w Niestępowie, być może spłaciwszy resztę rodzeństwa, jak to było w zwyczaju. Ożenił się z Franciszką Prądyńską, wywodzącą się z zamożnej szlachty kaszubskiej, rozrodzonej głównie w powiatach tucholskim i człuchowskim²⁶. Rok młodszy od niego Jakub (imię otrzymał po stryju) wstąpił do stanu duchownego, w latach 1768-1772 studiował w Rzymie teologię, korzystając ze stypendium warmińskiego Preucków. Po powrocie do kraju został kanonikiem chełmińskim, zmarł w 1794 r.²⁷. Trzeci z kolei, Antoni, ur. w 1755 r., pociągnięty przykładem innego stryja, Jana, wstąpił przed 1774 r. do klasztoru karmelitów w Gdańsku i prawdopodobnie w podziale majątku nie brał udziału. Czwarty – Aleksander, urodzony ok. 1768 r., w 1780 r. uczył się w gimnazjum jezuickim w Starych Szkotach, w roku 1786 kupił od Barbary z Donimirskich Kczewskiej część Będargowa za sumę 12.000 talarów²⁸. Ożenił się z Barbarą Lewińską z Bączka (dobra szlacheckie odległe o 5 km na południe od Skarszew). O piątym – Stefanie (Szczepanie), urodzonym w 1769 r., wiadomo, że wraz z bratem Aleksandrem w roku 1780 uczył się w szkole jezuickiej w Starych Szkotach, późniejszym czasie zaślubił Wilhelminę Radtke z Gniezna. Sam Walenty w swoim *Pamiętniku* pisze o nim jako o oficerze wojsk pruskich. Żył jeszcze w 1824 r. w Gniewie, kiedy to razem z Walentym wziął udział w uroczystości podniesienia kościoła cysterskiego w Pelplinie do rangi katedry diecezji chełmińskiej²⁹. Prócz braci Walenty miał jeszcze cztery siostry, podkomorzanki parnawskie: Walerię Józefę, Joannę, Teklę, i Annę, którą pojął za żonę w roku 1785 Józef Łaszewski, syn Jakuba z Kamienicy Szlacheckiej³⁰.

Niestępowo w czasach Aleksandra Wolskiego, w ówczesnym powiecie gdańskim, należało do wsi średniej wielkości. W 1749 r. Jerzy Schwengel zanotował, że znajdowały się tu: „aula, molendinum et domus 17”³¹. Według katastru fry-

²⁵ Muzeum Narodowe (dalej: MN) w Poznaniu, „Albumy Wolskiego”, t. 8, k. 56v; M. Bär, *Der Adel...*, s. 158-159.

²⁶ H. Łaszewski, op. cit., s. 34; G. Dabinnus, op. cit., s. 30, 34.

²⁷ A. Mańkowski, *Pralaci i kanonicy katedralni chełmińscy od założenia kapituły do naszych czasów*, „Roczniki TNT” 34: 1927, s. 405-406, z błędem odnośnie do miejsca urodzenia.

²⁸ MN w Poznaniu, „Albumy Wolskiego”, t. 8, k. 56v; J. Belgrau, *Wśród dolin i wzgórz. Sianowo – dzieje parafii i sanktuarium*, Sianowo 2003.

²⁹ H. Łaszewski, op. cit., s. 34; o datach urodzenia synów podkomorzego parnawskiego zob. też: M. Bär, *Der Adel ...*, poz. 629 [w:] *Vasallenliste des Kreises Dirschau v. J. 1774*.

³⁰ *Pamiętnik p. Macieja Czygenberk Orłowskiego o własnej rodzinie i rodach powinowatych (1604-1606)*, wyd. W. Kętrzyński, „Roczniki TNT”, 13: 1906, ss. 36-37; H. Łaszewski, op. cit., s. 33; M. Dziecielski, op. cit., s. 224, przyp. 156.

³¹ J. Schwengel, op. cit., s. 135-137.

derycjańskiego, opracowanego w r. 1772/1773, liczyła 30 włók, zamieszkiwało ją 129 osób, do dóbr pańskich należała karczma Rychtowo zwana z niemiecka „Eulenkrug” z jednym domostwem³². Kilkanaście lat później w Niestępowie znajdowało się 20 dymów, a pod względem administracyjnym wieś należała już do powiatu tczewskiego³³. Według zeznań Aleksandra Wolskiego ziemie były piaszczyste i górzyste, pszenicy w ogóle nie siano, tzw. czysty dochód folwarku dworskiego i gburstw – niezwykle marny, a chałupnicy i ogrodnicy cierpieli „biedę i głód”. Powszechnie panowała trójpolówka, a z jednego zasianego ziarna rodziły się zaledwie trzy. Gburzy w Niestępowie, podobnie jak większość chłopów w województwie pomorskim (85%), płacili czynsze właścicielowi (do 100 grzywien rocznie), odrabiając nadal pańszczyznę w stosunkowo niewielkim wymiarze. Pozostawali jednak, z jednym wyjątkiem, poddanymi dziedzica. Pod tym względem Niestępowo wyróżniało się niekorzystnie na tle innych wsi pomorskich. Na gruncie niestępowskim stała karczma Rychtowo posiadająca dwie włóki ziemi. Karczmarz zarabiał również na wyszynku (piwa dworskiego) i na prowadzeniu gościńca (zajazdu) dla gości, sprzedawał też na prawach wyłączności świece, sól, owies, podobnie jak inni karczmarze na tamtym terenie. Nie było szkoły, dzieci rodziców luterzańskich chodziły do wsi Przyjaźń, katolickie – uczyły się we dworze, a na katechizację jeździły do Żukowa³⁴. Taksatorzy katastralni w roku 1772/73 wycenili wartość Niestępowa na 11 166 talarów³⁵. Jeden z folwarków pomorskich, zbliżony wielkością do niestępowskiego, przynosił rocznie 72 talary czystego dochodu³⁶.

Po włączeniu Prus Królewskich do państwa pruskiego, przez niespełna rok, bo od września 1772 r. do kwietnia 1773 r., stukilkudziesięciu urzędników i mierni-

³² G. Dabinnus, op. cit., s. 145; *Historisch-geographischer Atlas ...*, s. 615, wymienia w Niestępowie, z pewnością błędnie, tylko 20 włók. Sam folwark liczył bowiem 14 włók, drugie 14 włók uprawiało 5 gburów (każdy po 2 włóki ziemi) i dwóch półgburów (każdy po 1 włóce), dwie włóki trzymał młynarz. We wsi mieszkało kilku ogrodników, wolny pasterz i dwie komornice (BK, rkp. 875, k. 11-12v). Zresztą wieś 30 włók miała już w XVI wieku i tyle samo w czasach Walentego Wolskiego (*Księga poborowa województwa chełmińskiego* z r. 1570 podaje: „Nestepol ad parochiam Reinfeldt [Przyjaźń] habet 30 mansos” – zob. *Źródła dziejowe*, t. 23: *Prusy Królewskie*, cz. 1, wyd. I. T. Baranowski, Warszawa 1911, s. 248).

³³ J. F. Goldbeck, *Vollständige Topographie des Königreichs Preussen, zweiter Theil, welcher die Topographie von West-Preussen enthält*, Marienwerder 1789, s. 144. Folwark w Niestępowie istniał przynajmniej od XVI wieku i liczył wówczas 9 włók.

³⁴ Formularz pruski wypełniony na brudno przez Aleksandra Wolskiego (BK, rkp. 875, k. 11-12v); por. W. Odyniec, *Położenie ekonomiczne i społeczne chłopów województwa pomorskiego w XVIII wieku*, Gdańsk 1967, ss. 64-65.

³⁵ A. C. Holsche, *Geographie und Statistik von West-Süd-und Neu-Ostpreussen*, Bd. 3, Berlin 1807, ss. 51-53.

³⁶ G. Dabinnus, op. cit., s. 100.

czych sporządziło tzw. kataster, czyli dokładny wykaz wszystkich dóbr nadających się do obciążenia podatkiem, tzw. kontrybucją. W wypadku gospodarstw wiejskich ustalano najpierw wielkość zbiorów, odejmowano od nich wielkość wysiewu, resztę dzielono na połowę. Jedna szła na utrzymanie gospodarstwa, druga stanowiła tzw. czysty dochód (Reinertrag), od którego obliczano należny państwu podatek. Chłopi na ziemiach królewskich i szlacheckich dawali 33% wartości czystego dochodu, chłopi siedzący na prawie chełmińskim – 28%, szlachta 25%, szlachta ewangelicka niemiecka – 20%. Oczywiście obok podatku państwowego chłop musiał wygospodarować pieniądze na czynsz dla dziedzica.

W roku 1807 Walenty Wolski przeżył wojnę Napoleona z Prusami i ataki wojsk francuskich i sił sprzymierzonych pod dowództwem marszałka Lefebvre'a na Gdańsk, czemu towarzyszyły nadzwyczajne i częste kontrybucje oraz zwykłe rabunki wsi i dworów przez obydwie walczące strony³⁷. By uniknąć uciążliwości wojennych, schronił się w początku roku 1807 z rodziną (z żoną i dwojgiem dzieci – Janem oraz Barbarą) w Gdańsku, gdzie zamieszkał w siedzibie ziemstwa kredytowego przy ul. Św. Ducha. Po kilku miesiącach wrócił do Niestępowa i obrachował swoje straty oraz szkody wojenne na 7 914 pruskich talarów, choć na kwaterze w Niestępowie stało trzech szaserów francuskich broniących majątku przed samowolnymi grabieżami żołnierzy³⁸.

Na mocy postanowień traktatu pokojowego w Tylży powstało Wolne Miasto Gdańsk (1807-1813), którego zachodnie granice sięgały Raduni płynącej pod dworem Wolskiego, jego karczma Rychtowo znajdowała się na terytorium gdańskim, Niestępowo jednak pozostało w obrębie państwa pruskiego³⁹.

Król Fryderyk Wilhelm III, wyraźnie pod wpływem prawodawstwa napoleońskiego, edyktem z 9 października 1807 r. dawał wszystkim mieszkańcom swego państwa wolność osobistą. Cztery lata później w dobrach szlacheckich rozpoczął się proces uwłaszczania chłopów za odszkodowaniem i likwidacją szarwarków⁴⁰. Można przypuszczać, z tego co pisze Heliodor Łaszewski o oszczędnym trybie życia Wolskiego i dobrym stanie majątkowym jego dominium, że ani wojna, ani pruskie reformy gospodarczo-ustrojowe i podatkowe nie załamały gospodarki dziedzica Niestępowa. Z jego pamiętnika wyłania się obraz dostatniej majętności. Niestępowo nadal liczyło 30 włók, lecz większość z nich należała już do domi-

³⁷ *Historia Gdańska...*, ss. 104-112.

³⁸ W. Wolski, *Pamiętnik...*, cz. 1, ss. 147, 98. Podczas nieobecności dziedzica gospodarstwem zajmował się ekonom Jeżewski.

³⁹ E. Cieślak, Cz. Biernat, *Dzieje Gdańska*, Gdańsk 1969, s. 335, przy tym mapa. Pierwotnie Niestępowo i pobliskie wsie leżące po zachodniej stronie Raduni, w tym Widlino, miały znajdować się na terytorium podległym Gdańskowi (*Historia Gdańska...*, ss. 131-132).

⁴⁰ B. Wachowiak, *Z dziejów uwłaszczenia i modernizacji gospodarki Prus w pierwszej połowie XIX wieku*, Olsztyn 1998, s. 34; M. Dzieścielski, op. cit., s. 142.

nium, gdyż we wsi było tylko 2 gburów, 4 półgburów i sołtys, w roku 1772 – 5 gburów i 2 półgburów oraz sołtys. Poza nimi we wsi mieszkali dwaj karczmarze, cieśla, kowal, owczarz, krawiec, trzech chałupników, 4 ogrodników oraz młynarz. Maksymalnie mogło do nich należeć 13 włók, do folwarku – 17, które obrabiała 40 wołów. Trzymano też 16 krów i ponad 100 owiec. Ponadto dwór zatrudniał, prócz ekonoma, rachmistrza, dwornika i kilkoro parobków i dziewczek. Przy dworze, leżącym na wschodnim krańcu Niestępowa, znajdował się sad, stodoły i parę innych budynków gospodarczych. Nie wiemy jaki dochód przynosiła majętność, ale gdy się zważy, co pisze Wolski, że jego straty w czasie wojny o Gdańsk w latach 1807-1808 wyniosły prawie 8 000 talarów, w gospodarce Niestępowa, w porównaniu do czasów Aleksandra Wolskiego, musiały nastąpić korzystne zmiany⁴¹. Zapewne pomogły Wolskiemu gospodarować i podejmować racjonalne decyzje instrukcje pruskie, czasem w formie kategorycznych nakazów, rozsyłane po dworach przez landrata tczewskiego. W spuściznie po Wolskim zachowały się ich setki⁴². Tę wieś nad Radunią można dostrzec na mapie Pomorza opracowanej przez Schröttera (sekcja gdańska sztychowana w 1806 r.). Trakt do Gdańska, do dziś istniejący, wiódł z Przyjaźni przez Niestępowo, most na Raduni tuż przy młynie wodnym i dalej obok karczmy Rychtowo, przez Sulmin, Otomin, Szadółki, Ujeścisko i Chełm. Do miasta wjeżdżało się przez Bramę Wyżynną⁴³.

Majątek ziemski nie stanowił jedyne go źródła dochodów Wolskiego, przez wiele lat pełnił on bowiem płatne obowiązki dyrektora ziemstwa kredytowego gdańskiego. Według Heliodora Łaszewskiego Wolski

[...] dla tej swojej fortuny i bardziej jeszcze dla nauki i zdolności wyrobił on sobie u wszystkich obywateli, tak krewnych jako i obcych, wielkie poważanie i został obrany radcą ziemstwa (nie dyrektorem, jak mylnie ma księga zmarłych w Żukowie).

Myli się jednak H. Łaszewski dwukrotnie w tym akapicie, bo *Księga zmarłych* Żukowa nie daje przy Wolskim żadnego tytułu, a po drugie, Wolski rzeczywiście wiele lat pełnił z wyboru urząd dyrektora ziemstwa kredytowego w okręgu gdań-

⁴¹ W. Wolski, *Pamiętnik...*, cz. 1, s. 115, cz. 2, ss. 50, 59, 62, 75; osiemdziesiąt lat później majątek ten określano jako dobra rycerskie; należały do niego 22 zagrody, cegielnia i młyn wodny na Raduni „o trzech gankach”; ziemie dominialne zajmowały prawie 600 ha i przynosiły rocznie ponad 4 000 marek czystego dochodu (około 1330 talarów); w Niestępowie mieszkało wówczas 236 osób (*Słownik geograficzny...*, t. 7, Warszawa 1886, s. 116); w roku 1901 zostało nabyte przez niemiecką Komisję Kolonizacyjną i rozparcelowane.

⁴² Np. jak postępować z chorym na ospę, jak radzić sobie z szarańczą (która rzeczywiście bardzo często atakowała pola uprawne w Prusach Zachodnich), jak przystępować do tępienia wróbli i wron, itp. (BK, druk 36864).

⁴³ L. von Schrötter, *Karte von Ostpreussen nebst preussisch Lithauen und Westpreussen nebst dem Netzedistrict [...]*, Berlin 1796-1802; A. C. Holsche, op. cit., plan Gdańska.

skim⁴⁴. Sam Wolski pisze o tym w swoim *Pamiętniku* i tak go też tytułuje gubernator Gdańska, gen. Fryderyk Adolf Kalkreuth⁴⁵. Od kiedy sprawował funkcję dyrektora gdańskiego ziemstwa – nie wiadomo, lecz prawdopodobnie jeszcze przed 1797 r., kiedy to szacował, razem z Grąbczewskim, szkody wyrządzone przez pożar w majątności Ignacego Trembeckiego na Żuławach. Mógł objąć ten urząd bezpośrednio po dyrektorze Jerzym Kalksteinie, zmarłym ok. roku 1800⁴⁶. I pozostawał na tym stanowisku (z przerwami?) do roku 1818, a może i dłużej⁴⁷.

Walenty Wolski był przede wszystkim ziemianinem zatroskanym o swoje gospodarstwo, toteż cieszyła go wiadomość, że wojska francuskie i polskie obsiewają pola, by można zbierać plony w roku przyszłym. Smucił się z ogromnych szkód jakie wyrządziła wojna (kontrybucje, zniszczenia i grabieże), tak w gospodarstwach wiejskich, jak i w miastach. Niewiele wiadomo, jakim był Walenty Wolski dla swoich poddanych. Z sześciu gburskich gospodarstw zdołało uwłaszczyć się 5, co może świadczyć o nienajgorszej ich kondycji ekonomicznej za czasów Wolskiego. W roku 1822 pisał petycję do landrata, by nie nakładać kar pieniężnych za nieposyłanie dzieci do szkoły, ponieważ ich rodzice nie mają pieniędzy, a dzieci wykonywały konieczne prace przy żniwach, dodał jednak, gdyby sytuacja się powtórzyła, odpowiednia kara nie powinna ich ominąć⁴⁸.

Walenty Wolski pozostał do końca życia katolikiem, tak jak jego ojciec Aleksander (budowniczy kaplicy dworskiej w Niestępowie), dwaj stryjowie – Jakub kolator kościoła w Sulęczynie (?) i Jan karmelita oraz stryjanka, przeorysza żukowska Konstancja,. Podobnie i jego bracia – karmelita Antoni czy kanonik

⁴⁴ H. Łaszewski, op. cit., s. 34. Ziemstwo kredytowe, tzw. landszafta, została zaprowadzona w Prusach Zachodnich w 1787 r. (M. Bär, *Die Behördenverfassung...*, s. 277 i nn.). Nowo zdobytą prowincję podzielono na 4 departamenty: Stare Szkoty (później Gdańsk), Kwidzyn, Bydgoszcz i Piła i w każdym z nich ustanowiono oddział ziemstwa. Na początek każdemu z tych czterech ziemstw król przekazał po 50 000 talarów jako kapitał założycielski. Wkrótce ziemstwa zaczęły udzielać na wielką skalę kredytów hipotecznych na 4,5%. Korzystali z nich powszechnie właściciele ziemscy, jednakże po wojnach napoleońskich wielu nie było w stanie spłacać ustalonych rat. Toteż w samym tylko 1826 roku w Prusach Zach. zlicytowano aż 138 zadłużonych majątków (B. Wachowiak, *Zmiany w stanie posiadania polskiej własności ziemskiej w Prusach Zachodnich w pierwszej połowie XIX wieku*, [w:] *Szlachta i ziemiaństwo na Pomorzu w dobie nowożytnej XVI-XIX wieku*, red. J. Dygdała, Toruń 1993, s. 86).

⁴⁵ W. Wolski, *Pamiętnik...*, cz. 2, ss. 75-76.

⁴⁶ Biblioteka Gdańska, rkps 3192/IV; już w roku 1787, a więc w roku powołania landszaftu do życia, Wolski nabył drukowane rozporządzenie królewskie w tej sprawie: *Westpreussisches allergnädigst confirmirtes Landschaftsreglament* (Berlin 1787) - BK, druk 36675; J. Kalkstein, op. cit., s. 96. Te hipoteczne daty urzędowania Wolskiego może potwierdzać zachowane we fragmencie zestawienie dłużników ziemstwa z lat 1796-1800 wyszłe spod jego ręki (MN w Poznaniu, „Albumy Wolskiego”, t. 6, k. 32v).

⁴⁷ Archiwum Państwowe w Gdańsku, 359,4/6: Majątek Sulmin i Niestępowo.

⁴⁸ Tamże.

chełmiński Jakub i córka Walentego, Barbara – zamężna Teofilowa Łaszewska. Gdy Jakub Wolski przed wyjazdem do Rzymu na stypendium warmińskiej rodziny Preucków składał przed kapitułą warmińską w 1768 r. wyznanie wiary, co było jednym z warunków otrzymania stypendium, jego brat Walenty występował jako świadek przysięgi⁴⁹. Bolał bardzo nad profanacją figury św. Rocha przez żołnierzy francuskich w 1808 r. Po śmierci wpisany został jako dobrodzieja zakonu do *Księgi zmarłych* klasztoru w Żukowie pod dniem 16 marca 1829 r.⁵⁰

Z pism, które pozostawił po sobie, wynika, że posługiwał się dobrą polszczyzną, bardzo rzadko do tekstów wtrącał słowa niemieckie. Okólniki administracji pruskiej tłumaczył często na język polski, z pewnością, by łatwiej z nich korzystać. Na kanwie dramatycznych momentów, które przeżył wraz z rodziną podczas oblężenia i zdobycia Gdańska przez wojska francuskie i polskie w 1807 r., spisał parę lat później po polsku (posługując się także naukową rozprawą na ten temat) *Pamiętnik*, zatytułowany w iście barokowym stylu: *Wizerunek nieszczęśliwości wojny między Nayiaśn. Fryderykiem Wilhelmem III królem pruskim y nayiaśniejszyym Napoleonem I wielkim cesarzem Francuzów y jego sprzymierzeńcami w roku 1806 y 1807 odprawionej na wsi Niestempowo okazany wraz y oblężenie Gdańska. Przez Walentego Stawisz Wolskiego dóbr tych dziedzicznego possessora y wszystkiego świadka opisane do roku 1810*⁵¹. Nazywa tutaj siebie świadkiem wydarzeń, co przecież nie uprawnia w żadnym razie do mianowania go dziejopisem wojny napoleońskiej. W roku 1824, mając już 74 lata, wybrał się (z żoną?) do Pelplina i opisał również po polsku podniosłą uroczystość kościelną erygowania katedry w nowej stolicy diecezji chełmińskiej⁵². Wojciech Kętrzyński wspominał też o „Kronice familii” Wolskich, przez niego napisanej, która „niepoślednią ma wartość”⁵³. Mimo tych prób pióra trudno go też nazwać literatem.

W wyrażaniu poglądów politycznych pozostawał niezwykle ostrożny, choć to króla pruskiego nazywał swoim królem. Gdy do Gdańska obsadzonego silną, bo ponad 20-tysięczną załogą pruską, wzmocnioną posiłkami rosyjskimi, zbliżały się w 1807 r. wojska napoleońskie (w tym oddziały polskie) Wolski widział w nich wojska nieprzyjacielskie. Czyżby przysięga na wierność złożona Fryderykowi II

⁴⁹ A. Eichhorn, *Die Preuck'sche Stiftung in Rom*, „Zeitschrift für die Geschichte und Altertums-kunde Ermlands“, 2, 1861-1863, s. 276; A. Mańkowski, *Prataci...*, s. 405.

⁵⁰ *Das Totenbuch...*, s. 16; obok zanotowano śmierć, bez podania roku, jego żony Franciszki i syna Jana.

⁵¹ Rękopis znajduje się w zbiorach TNT; cyt. bibliograficzna patrz wyżej.

⁵² W. Wolski, *Opis całej ceremonii przy ustanowieniu katedry w Pelplinie d. 3. Aug. 1824*, wyd. S. Kujot, „Roczniki TNT” 13: 1906, ss. 42-47; rzetelność faktograficzną tego utworu Wolskiego potwierdza A. Mańkowski, *Uroczystość przeniesienia stolicy biskupiej do Pelplina 3. sierpnia 1824 r.*, „Zapiski TNT” 5: 1920, ss. 12-15.

⁵³ J. Kalkstein, op. cit., s. 98.

w Malborku w 1772 r. tak jednoznacznie i trwale wiązała go z kolejnymi królami pruskimi? Nie zastanawiał go też fakt, że na 40 000 mieszkańców Gdańska do obrony czynnej przed Francuzami zgłosiło się tylko 86 ochotników⁵⁴. Owszem, bolał nad spaleniem przedmieść gdańskich (w tym Starych Szkotów) na rozkaz pruskiego gen. Mansteina, ale mniej niż nad kontrybucjami i zniszczeniami wojennymi wyrządzonymi przez wojska francusko-polskie. Jego brat, wspomniany wyżej Stefan, kapitan wojsk pruskich, bronił twierdzy w Wisłoujściu przed Francuzami. Gdy wojska napoleońskie weszły do Gdańska, Walenty Wolski szybko zabrał się jednak z oficerem polskim o nazwisku Wolski i oprowadzał go po Gdańsku. A przecież musiał, jako szlachcic polski, doświadczyć dyskryminacyjnej polityki króla Fryderyka II, który szlachcie miejscowej, katolickiej, polskiej i kaszubskiej kazał płacić znacznie wyższe podatki niż szlachcie ewangelickiej, głównie więc niemieckiej. Później, po roku 1810, podatki na rzecz państwa pruskiego jeszcze wzrosły. Jednak, by ustrzec się anachronizmu przy ocenie postawy Wolskiego i nie oskarżać go zbyt pochopnie o zupełny brak patriotyzmu, jego i szlachty kaszubskiej w ogóle, warto wysłuchać opinii wypowiedzianej o szlachcie chełmińskiej przez Jakuba von Nordenflycht, prezesa rejencji kwidzyńskiej w 1846 r. Pisał on, że przed powstaniem listopadowym szlachta polska i niemiecka żyła tam zgodnie, a urzędnicy pruscy byli mile przyjmowani w dworach polskich. Ale i wówczas szlachcic polski „unikął rozmów na tematy polityczne, chroniąc jedynie dla siebie – jako najdroższą pamiątkę – wspomnienia o dawnej potędze i świetności Polski. Na dalszym planie występowała u niego wiara w odrodzenie Rzeczypospolitej. Jednakże powstanie listopadowe zmieniło nagle, jakby za jednym uderzeniem postawę całej tutejszej szlachty”⁵⁵.

Zbieractwo Walentego Wolskiego, zasadzające się głównie na gromadzeniu dawnych książek, rękopisów i grafik, wpisuje się zapewne w ten nurt głębokiego, acz niemego patriotyzmu, dostrzeżony przez Niemca Nordenflychta. Zresztą takim było wówczas niemal całe polskie kolekcjonerstwo, które w warunkach niewoli politycznej żyło ideą ratowania pamiątek dawnej świetności Polski. W przypadku Walentego Wolskiego jego wykształcenie humanistyczne, zdobyte jeszcze w wolnej ojczyźnie, zainteresowanie przeszłością i prawdopodobna „cienka” nutka sentymentu do czasów minionych (pisał przecież kronikę rodzinną) wyrobiły w nim postawę czujnego kolekcjonera. A żył przecież w pobliżu wielkiego, bogatego miasta, jakim był Gdańsk ówczesny, gdzie bez trudu można było znaleźć

⁵⁴ W. Wolski, *Pamiętnik...*, cz. 1, s. 150; zob. E. Cieślak, Cz. Biernat, op. cit., s. 331; Irena Fabiani-Madeyska, op. cit., s. 42, pisze, że „sam Wolski nie wyraża, czy też wyrażać nie chce, żadnych zdecydowanych sympatii”.

⁵⁵ J. Jasiński, *Memoriał prezesa regencji kwidzyńskiej Jakuba von Nordenflychta z 1846 roku o szlachcie polskiej w ziemi chełmińskiej*, [w:] *Szlachta i ziemiaństwo na Pomorzu w dobie nowożytnej XVI-XX wieku*, red. J. Dygdała, Toruń 1993, ss. 90-91.

przedmioty godne zainteresowania. Początki zbieractwa można dostrzec u Walentego Wolskiego już około roku 1768, czyli tuż po ukończeniu szkół. Początkowo sam przepisywał ciekawsze, jego zdaniem, teksty dotyczące głównie przeszłości Pomorza Gdańskiego⁵⁶. Gdy przepisywał w roku 1772 *Kronikę pruską* Marcina Muryniusza zaznaczył: „Dla skąpości egzemplarzów [...] przepisana, wdzięcznym następcom na pamiętkę zostawiona”⁵⁷. Najważniejszym jednak źródłem pomnażania zbiorów pozostawał zakup. Jezuici gdańscy, jeszcze przed wydaniem *breve* Klemensa XIV *Dominus et Redemptor* w 1773 r., znoszącego ich zakon, postanowili sprzedać swoją bibliotekę. Na swoim egzemplarzu trzytomowego dzieła: *Listy rozne ku chwalebney ciekawości y chrześciańskiemu zbudowaniu służące* [...], pod red. jezuita M. Juniewicza, Wolski zaznaczył: „A. 1772, 21 May. Ex Collegii Gedanensis Soc. Jesu Bibliotheca Venditoria comparatus”⁵⁸. Czy tylko jedną książkę wywiózł wówczas z kolegium jezuickiego – nie wiadomo. Później, gdy został właścicielem Niestępowa, zaopatrywał się w książki w księgarniach gdańskich, a także na aukcjach, tak w czasie przynależności Gdańska do państwa polskiego, jak i w okresie pruskiego zaboru. Gdańsk bowiem tamtych czasów to wielki rynek książki, co poświadcza m. in. podróżnik angielski George Burnett, który wędrując po Polsce w latach 1804-1805, odwiedził również Gdańsk. Zanotował on m.in.:

Zaszczyt temu miastu, o czym wspominam z prawdziwą przyjemnością, przynosi kilka wielkich księgarń. Miałem okazję odwiedzić jedną z nich (tuszę iż największą), zaopatrzoną w okazały i różnorodny wybór książek w wielu językach. Dość nawet jednej takiej księgarni w mieście, by obcokrajowiec nabrał nader pochlebnego mniemania o nawykłej do czytania warstwie jego obywateli⁵⁹.

W roku 1788 w Żukowie Wolski kupił *Singularia quaedam Polonica per alteram editionem auctius exhibita* (Varsaviae 1696), dziś w Bibliotece Publicznej m. st. Warszawy. W roku 1791 nabył Mikołaja Reja *Wizerunek własny żywota człowieka poczciwego* (Kraków 1560)⁶⁰, w 1800 – Ranischa opis kościołów gdańskich, dzieło ozdobione licznymi miedziorytami planów i widoków budowli sakralnych⁶¹. W roku 1814 przejął fragmenty księgozbioru gdańskiej rodziny Bonhorstów⁶². Posiadał też łacińską hagiografię bł. Doroty z Mątówów, patronki Prus

⁵⁶ BK, rkp. 874: „In nomine Domini Amen. Primum opus cancellariae Val[entini] S. Wolski. Anno Domini 1768 perscriptum”; BK, rkp. 150 – przepisany w latach 1772 i 1773.

⁵⁷ BK, rkp. 153.

⁵⁸ BK, druk 122706.

⁵⁹ G. Burnett, *Obraz obecnego stanu Polski*, Warszawa 2008, s. 24.

⁶⁰ BK Cim. Qu 2159.

⁶¹ Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, druk: XVII - 17152 (B. Ranisch, *Beschreibung aller Kirchen-Gebäude der Stadt Dantzig*, Dantzig 1695).

⁶² BK, rkp. 70.

(T. Ch. Lilienthal, *Historia beatae Dorotheae*, Dantisci 1744), kompendium wiedzy o języku polskim (J. K. Woyna, *Compendiosa linguae Polonicae institutio*, Dantisci 1690). Udział w aukcjach książkowych zaznaczał skrupulatnie na nabytkach, m.in. na jednym z dziewięciu tomów dzieła Gottfryda Lengnicha, *Geschichte der preussischen Lande Königlich-Polnischen Antheils seit dem Jahre 1526* (t. 1-9, Dantzig 1722-1755, dziś w Bibliotece PTPN), napisał: „Emptus Gedani in auctione apud D. Pastorem Vogt. Constant 9. tomi Gedan. Monetae flor. 8, gr. 10. 1812 in Majo”. W tym samym roku na aukcji zorganizowanej przez syndyka Kahlena kupił jeden z rękopisów z materiałami historycznymi⁶³. Bazylejskie wydanie dzieł Platona z 1559 r. nabył na aukcji w Gdańsku w 1817 r. i zapłacił za nie 11 florenów i 5 groszy. W 1820 r. 9 florenów kosztowała go Arystotelesa *Polityka* (Bazylea 1563)⁶⁴. Wcześniej, w latach 1784-1798, odbyły się w Gdańsku przynajmniej 23 aukcje, licytowano księgozbiory lekarzy, ale też profesorów Gimnazjum Akademickiego⁶⁵. Na książkach, które przywoził z Gdańska, pisał prawie zawsze ich wartość lub cenę kupna w monecie gdańskiej. Z tych not wynika, że stare książki sprzedawano wówczas prawie za bezcen. Wystarczy przytoczyć ówczesne ceny niektórych towarów: funt masła kosztował od 30 do 60 groszy, czapka 1-2 tal., jeden bochen 6-funtowy chleba – 22 grosze, koszula – 1 talar, korzec mąki pszennej – 4 tal., korzec kartofli – 1 tal., a wspaniałe 9-ciotomowe dzieło Gottfryda Lengnicha nabył raptem za 1,5 talara (9 florenów gdańskich)⁶⁶.

Na czas jego życia przypadła też kasata niektórych klasztorów w Prusach Zachodnich, zadekretowana przez Fryderyka Wilhelma III w roku 1810, a przeprowadzona stopniowo po 1815 r. I tak klasztor dominikanów tczewskich zamknięty został w 1819 r., cystersów w Pelplinie w 1823 r., kartuzów w Kartuzach w 1826 r. Zapewne niejedna książka, zamiast trafić do bibliotek pruskich, wcześniej – jak nierzadko się zdarzało – znajdowała drogę do kolekcjonerów⁶⁷. Niewątpliwie korzystał z tych okazji również Walenty Wolski, przejmując m.in. jeden, a może nawet dwa, rękopisy Jerzego Schwengla stanowiące własność Kartuzji Kaszubskiej⁶⁸.

⁶³ BK, rkp. 608.

⁶⁴ L. Dobrzyńska-Rybicka, *Biblioteka gościszewska*, „Dziennik Poznański” 1917, nr 52.

⁶⁵ P. Szafran, *Katalog aukcyjny i aukcja biblioteki Fryderyka Fabriciusa w 1727 roku na tle aukcji bibliofilskich w Gdańsku do końca XVIII wieku*, „Libri Gedanenses” 1: 1967, ss. 62-63, 66.

⁶⁶ W. Wolski, *Pamiętnik...*, cz. 2, s. 46-55. Za życia Wolskiego kursowały w Gdańsku monety polskie i gdańskie, tak z wieku XVIII, jak i z okresu Wolnego Miasta 1807-1814. Dopiero w 1821 r. specjalnym edyktem królewskim zostały zakazane i wycofane z obiegu.

⁶⁷ Potwierdza to m.in. sprawozdanie dr. Pindera, komisarza ministerialnego, który w 1836 r. stwierdzał, że biblioteki klasztorne, kiedyś zasobne i starannie przechowywane, „znacznie ucierpiały” po kasatach. (T. Glemma, *Biblioteka biskupstwa chełmińskiego w Pelplinie*, [w:] *Biblioteki wielkopolskie i pomorskie*, red. S. Wierczyński, Poznań 1929, s. 290).

⁶⁸ Dziś w BK, rkp. 65 i 66.

Niejeden druk Wolski wyprosił od znajomych czy krewnych. Wśród nich mogła się znajdować trzypięciotomowa książka o Towarzystwie Przyrodniczym w Gdańsku, zdobiona ekslibrisem: „J. J. J. Ł. 1764” i „J. J. J. Ł. 1792”⁶⁹.

Wszystkie nabytki przywoził do dworu w Niestępowie, a potem długie godziny spędzał nad nimi, przeglądając dokładnie, zszywając fragmenty rękopisów i druków w klocki, oprawiając osobiście (urządził w tym celu w dworze mały warsztat introligatorski), oklejając kolorowym papierem w kwiaty i pisząc na nich starannie „Ex libris Bibliothecae Valentini Wolski”⁷⁰.

Jak można sądzić, stosunkowo późno zainteresował się grafiką. Nabywał głównie portrety gdańszczan i ważnych postaci dawnego i współczesnego mu świata. Posądza się go, że dla wzbogacenia kolekcji wrywał ilustracje z książek, choć dowodu na to nie ma. Tym bardziej, że podpisy pod portretami nie wyszły raczej spod jego ręki. Razem zgromadził 12 372 grafiki, które naklejał na starych aktach gospodarczych i układał według nazwisk osób portretowanych, w końcu oprawiał. W ten sposób w latach 1819-1822 utworzył z nich 32 albumy, pisząc na ich przednich kartach ochronnych: „Ex libris Bibliothecae Valentini Wolski”. Każdy tom nosi jego ręką wykaligrafowany ten sam tytuł (oczywiście prócz numeru tomu): „Grosse Sammlung von... Stück Porträten oder angenehme Zeit Verkürzung”, który zdradza ideę jego kolekcjonowania. Gromadził książki i grafiki nie dla pracy naukowej i nie dla lokaty kapitału, lecz jak prawdziwy bibliofil – „dla przyjemnego spędzania czasu”. Pełny tytuł tego zbioru brzmi, jak następuje: „Grosse Sammlung von... Stück Porträten oder angenehme Zeit Verkürzung mit Andencken der Verstorbenen Menschen, die theils durch Regierung, kriegerische Thaten, Gelehrsamkeit, theils durch Bosheit von Altersher bis auf gegenwärtige Zeiten berühmt und denkbar gewesen sind, welche wie möglich nach dem Alphabet geordnet in Bänden gefasst mit einem über alle Bände aufgenommenen Register mit Bemerkung der Geburts- und Sterbe-Jahren gesammelt, geordnet und registriert sind. Von Valentin von Wolski im Jahre 1819-1822”. Okładki tekturowe albumów oklejał zielonym papierem, wszywał wiązania, na grzbietach naklejał pomarańczowe nalepki z numerem tomu i skrótem tytułu. Nie umiem odpowiedzieć na pytanie, dlaczego zdecydował się to wielkie dzieło zatytułować po niemiecku, czyżby chciał je pokazywać gościom, urzędnikom pruskim? Na początku XX wieku 16 tomów tego zbioru i kompletny rejestr całego dzieła widziała Ludwika Dobrzyńska-Rybicka w Gościeszynie pod Wolsztynem. W referacie omawiającym ten temat nie omieszczała zaznaczyć mniej chwalebnych poczynań Wolskiego: „Ile książek przy tym zdefektował, strach pomyśleć, bo portrety są głównie wycinane z różnych dzieł”⁷¹. Zbiór mógł imponować już samą wielkością. Pomijając

⁶⁹ BK, druk 210135, 223584 i 223584; zob. też H. Łaszewski, op. cit., s. 34.

⁷⁰ H. Łaszewski, op. cit., ss. 34, 38.

⁷¹ L. Dobrzyńska-Rybicka, op. cit.

wielkie XVIII-wieczne kolekcje Tadeusza Czackiego, króla Stanisława Augusta i magnackie (Sapiehów, Lubomirskich, Czartoryskich, Radziwiłłów, Sanguszków), wyprzedził w czasie głośne na tym polu zdobycze Józefa Maksymiliana Ossolińskiego, Tytusa Działyńskiego, Edwarda Raczyńskiego, Edwarda Rastawieckiego. Oczywiście gromadził grafikę w sposób wówczas przyjęty w Polsce, i nie tylko w Polsce. Interesowały go przede wszystkim przedstawienia ikonograficzne, a nie ich twórcy i techniki, którymi artyści posługiwali się w swoich warsztatach. Zbieranie grafik jako dzieł sztuki, to zjawisko znacznie późniejsze⁷².

Zdaje się, że Wolski przystąpił do porządkowania całości swoich zbiorów po roku 1812, ponieważ na jednym z druków wówczas pozyskanych widnieje jego ręką napisana bardzo niska sygnatura „20”; ten sam numer nosi mała okrągła naklejka grzbietowa, sygnaturę 22 posiada rękopis kupiony przez Wolskiego w tym samym roku 1812⁷³.

Heliodor Łaszewski podał, że Walenty Wolski zmarł w 1820 r., pomylił się więc ponownie i to o wiele lat. Śmierć Walentego Wolskiego nastąpiła bowiem 16 marca 1829 r. Ponieważ jego jedyny syn Jan zmarł będąc jeszcze w wieku szkolnym⁷⁴, Niestępowo stało się własnością córki Barbary, która wyszła za mąż za Teofila Łaszewskiego, dziedzica Kamienicy Szlacheckiej w parafii stężyckiej. Z tym małżeństwem wiążą się też bezpośrednio dalsze losy zbiorów Walentego Wolskiego. Państwo Łaszewscy zamieszkali w Niestępowie jeszcze za życia Walentego i Teofil zajął się gospodarowaniem na roli. Po jego śmierci majątek dzierżawił porucznik von Wegern, mąż Józefiny, jednej z córek Teofilostwa Łaszewskich. Ok. 1850 r. Barbara Łaszewska sprzedała Niestępowo i pozyskane pieniądze podzieliła między liczne potomstwo, a sama przeniósła się do Widlina, leżącego ok. 3 km na południe od Niestępowo, do obszernego dworu wybudowanego przez jej syna Aleksandra, ożenionego z Gólkowską⁷⁵. Tam trafiły też zbiory, przewiezione

⁷² E. Czepielowa, *Kolekcja rycin i rysunków Muzeum Książąt Czartoryskich*, [w:] *Polskie kolekcjonerstwo grafiki. Ludzie i instytucje*, red. E. Frąckowiak [i in.], Warszawa 2008, ss. 172 i 175; por. też J. S. Nowak, *Albumy rękopiśmiennie-graficzne księżnej Izabeli Czartoryskiej w Puławach na początku XIX wieku*, tamże, ss. 179-192.

⁷³ Biblioteka PTPN, sygn. 35869; BK, rkp. 608; najniższa znana mi sygn. książek Wolskiego to „6” (BK, rkp. 153).

⁷⁴ Chodził prawdopodobnie do tej samej szkoły w Starych Szkotach, co jego ojciec, z tym, że już nie do kolegium jezuickiego, gdyż władze pruskie zamieniły je w latach 80. XVIII w. na gimnazjum państwowe o charakterze katolickim. Zakład przetrwał do roku 1807 (A. C. von Holsche, op. cit., s. 88, 104; K. Zimmermann, op. cit., s. 275; A. Mańkowski, *Dzieje myśli uniwersyteckiej na Pomorzu*, „Roczniki TNT” 32: 1925, s. 12-13; J. Wysocki, *Józef Ignacy Rybiński, biskup włocławski i pomorski 1777-1806*, Rzym 1967, ss. 124-127; *Encyklopedia wiedzy o jezuitach...*, s. 175), zob. też H. Łaszewski, op. cit., s. 35.

⁷⁵ H. Łaszewski, op. cit., s. 35. Widlino, w źródłach Fidlino, to folwark na 17 włókach, który przynależał do ewangelicko-reformowanego szpitala gdańskiego św. Elżbiety. Gdy jednak w czasie

z Niestępowa. Opiekowała się nimi panna Aneta Jezierska, która po śmierci swoich rodziców, właścicieli Przewozu, znalazła opiekę u wujostwa w Widlinie⁷⁶. Zacytuję tu fragment artykułu Heliodora Łaszewskiego:

Przypominam sobie dobrze, z jaką czcią ona te pamiątki otaczała; zachowała nawet stół i wszystkie przyrządy introligatorskie nieboszczyka Wolskiego, a książki utrzymywała w największym porządku [...] na piętrze dworu. Jednakże sporo książek zostało przez nią rozdanych. Nie można więc dziwić się, że cokolwiek było wartościowego w bibliotece, zostało rozebrane przez amatorów; pozostałe były prawie bez wartości.

Miał to potwierdzić po gruntownym przejrzaniu księgozbioru dr Stanisław Węclewski, który wybrał jakąś część książek dla siebie. Resztę oddano podobno na makulaturę. Tyle Heliodor Łaszewski⁷⁷.

Nieco inaczej rzecz całą przedstawił Wojciech Kętrzyński.

Mówiono mi, że Anetka Jezierska uważała bibliotekę ową za swą własność; po jej śmierci sprowadzili jej bracia, jako spadkobiercy, antykwariusza Lissnera z Poznania, który za 1000 talarów wybrał z niej co cenniejsze, a że tam były istotne rzadkości – dzieła Reja – i białe kruki, że były i rękopisy, tego dowodem okoliczność, że nie ma prawie biblioteki polskiej, która by nie posiadała dzieł lub rękopisów z jego zbiorów pochodzących, a nabytych od Lissnera. Są i u nas w Ossolineum⁷⁸.

Dzisiaj można potwierdzić wersję Kętrzyńskiego. Józef Lissner w swoim antykwarycznym *Wykazie Nr 8. Posen 1846* zawiadamiał kolekcjonerów:

Cieszę się, iż po zakupieniu bibliotek po uczonych Polakach, znów jestem w stanie obwieścić lubownikom literatury starożytnej w 8mym wykazie najrzadsze polskie dzieła, rękopisma, autografy, krajobrazy, miedzioryty sławnych Polaków.

Katalog notuje na 75 stronach m.in. rękopisów in folio 31, in quarto – 21, in octavo – 5, dalej 310 miedziorytów i 86 map, w tym wiele pomaraników, co jednoznacznie wskazuje, że to właśnie w tym wykazie znalazły się wolszciana. Prawdopodobnie też Lissner wyskrobał z nich noty o wartości książek, by nie przeczyły jego wysokiej wycenie antykwarycznej. Książki nie sprzedane anty-

wojny francusko-pruskiej Gdańsk został zmuszony do rezygnacji z wszystkich swoich posiadłości leżących poza granicami miasta, po paru latach Widlino kupił Aleksander Łaszewski.

⁷⁶ S. Kujot uważa ją błędnie za wnuczkę Wolskiego; zob. W. Wolski, *Opis...*, s. 42.

⁷⁷ H. Łaszewski, op. cit., s. 38.

⁷⁸ W. Kętrzyński, op. cit., s. 66; o Józefie Lissnerze zob. R. Marciniak, *Józef Lissner (1805-1862) antykwaryusz poznański*, „Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej” Z. 26: 2003, ss. 147-160.

kwariusz poznański umieścił w katalogu następnym, ogłoszonym w tymże roku 1846 (Neuntes Verzeichniss), a może i w późniejszych.

Z *Wykazu ósmego* kilkadziesiąt rękopisów kupiła Biblioteka Kórnicka, inne przejęła od Lissnera „w zamian”, jak pisał Kajetan Wincenty Kielisiński ówczesny bibliotekarz Tytusa Działyńskiego, wśród nich ponad 300 dekretów i ogłoszeń pruskiej władzy administracyjnej, zgromadzonych przez Walentego Wolskiego w 7 tekach⁷⁹. Najważniejsze z nich Wolski tłumaczył na język polski dla łatwiejszego korzystania z nich, z innych wypisywał najistotniejsze postanowienia, całość zatytułował: „Cyrkularze czyli rozporządzenia krajowe w Prusiech Zachodnich w landratowskim powiecie tczewskim, zacząwszy od okupacji tego kraiu przez Nayiaśniejszego krola JMCi pruskiego Fryderyka Wielkiego, to iest od septembris 1772 aż do ostatniego decembris 1815 [...]”. Szczęśliwie cyrkularze te zachowały się do naszych czasów w Bibliotece Kórnickiej⁸⁰. W Bibliotece Czartoryskich w Krakowie znajduje się kilka rękopisów ze zbioru Wolskiego, zakupionych w antykwariacie Lissnera dopiero w roku 1870⁸¹. Z pewnością także inne biblioteki i kolekcjonerzy kupowali druki i rękopisy od Lissnera. Jest prawie pewne, że i filozof, ziemianin dr August Cieszkowski, który osiadł w roku 1842 w Wierzenicy pod Poznaniem, nabył kilka (?) wolscianów za pośrednictwem tego antykwariusza poznańskiego⁸². Niektóre wywędrowały z Poznania do Berlina, jak rękopis „Kroniki” Johanna von Pusilge⁸³. Jeszcze inne znalazły się w posiadaniu lwowskich antykwariuszy Iglów⁸⁴.

Wolsciana, których nie zabrał do Poznania Józef Lissner, rozproszyły się na innych drogach. Część ładniejszych druków zabrali bliżsi i dalsi krewni Wolskiego, z pozostałymi tak naprawdę nie było wiadomo, co zrobić⁸⁵. Wtedy do ich oceny poproszono dr. Stanisława Węclewskiego, filologa klasycznego po studiach w Bonn i Wrocławiu. Od roku 1850 do roku 1874 pracował on jako nauczyciel w gimnazjum w Chełmnie. Zdaniem Heliodora Łaszewskiego, miał on uznać leżące w Niestępowie książki za bezwartościowe, toteż „prawdopodobnie przedano reszty

⁷⁹ Zatyłował je: „Reglamente, Edicte und Extracte”; zob. też BK, rkp. 7462, k. 27: „Spis rękopisów nabytych od Lissnera w roku 1846”.

⁸⁰ BK, rkp. 875.

⁸¹ *Zbiory rękopisów w bibliotekach i muzeach w Polsce*, wyd. 2, red. D. Kamolowa, Warszawa 2003, s. 162.

⁸² Biblioteka PTPN, druk 100608 I.

⁸³ M. Töppen, *Geschichte der preussischen Historiographie*, Berlin 1853, s. 39 i przyp. 1: „Ganz kürzlich ist für die kgl. Bibliothek zu Berlin noch eine dritte Handschrift ‘ex Bibliotheca Valentini Wolski’ von einem Antiquar in Posen angekauft. Manuscr. Boruss. Pol. 867”.

⁸⁴ M. in. *Kalendarium Gregorianum perpetuum*, Cracoviae 1583. Druk ten ze zbiorów Wolskiego kupiła Biblioteka Kórnicka od Zelmiana Igla ze Lwowa w roku 1880 (BK, Cim. O. 217).

⁸⁵ H. Łaszewski, op. cit., s. 39.

te jako makulaturę⁸⁶. Nie do końca można się zgodzić z autorem tych słów. Ignacy Danielewski pisał w roku 1893 o Węclewskim:

Wielki znawca naszej bibliografii chodził po dworach i kościołach całej naszej prowincji, zbierając zabytki stare druków naszych, które gromadził dla własnego studium i ratowania ich od zagłady. Z takich białych kruków zdobi niejedną wielką księżnicę naszą, jak *Zwierzyniec* Reja Bibliotekę Kórnicką [...]. Część oddał jeszcze za życia Towarzystwu Naukowemu w Toruniu⁸⁷.

Wśród tych dzieł znajdowały się także wolsciana, wysoko cenione przez Zygmunta Mocarskiego, dyrektora toruńskiej Książnicy Miejskiej, który tak o nich pisał: „każdy prawie z zachowanych dziś w bibliotece druków, będących niegdyś własnością Wolskiego, posiada wartość historyczną literacką i naukową⁸⁸. Prawdopodobnie inną partię wolscianów oddał Węclewski do Biblioteki Seminarium Duchownego w Pelplinie i tam (mimo przejść wojenych) nadal się znajdują. Z jakich rąk i kiedy jeden (?) XVII-wieczny druk łaciński z podpisem Wolskiego dostał się do biblioteki Potockich w Helenowie – nie umiem powiedzieć⁸⁹.

Pewną część zbiorów Wolskiego, w tym albumy grafik (czy wszystkie?), mógł zakupić (?), nie wiadomo kiedy, ani od kogo, Tertulian Koczorowski (1795-1847), herbu Rogala, pułkownik jazdy poznańskiej w powstaniu listopadowym, odznaczony Krzyżem Złotym Orderu Virtuti Militari, działacz polityczny i społeczny w Wielkim Księstwie Poznańskim, bliski współpracownik Karola Marcinkowskiego, właściciel majątków Dębno i Witosław w pow. wyrzyskim i Gościeszyna w pow. wolsztyńskim (ten ostatni majątek najpóźniej w 1846 r. znajdował się już w rękach Macieja Mielżyńskiego⁹⁰). Mieszkał w Witosławiu, a później w Dębnie, wraz z żoną, Franciszką z Bnińskich, która go przeżyła o kilkanaście lat. Najstarszy ich syn Adolf Koczorowski (1824-1893) ukończył Gimnazjum św. Marii Magdaleny w Poznaniu w 1842 r. i uniwersytet w Berlinie, gdzie w roku 1850 obronił rozprawę doktorską. Po śmierci ojca przejął majątek Dębno i w tamtejszym pałacu pomnożył księgozbiór ojca. Brat Kazimierz osiadł w Izabeli, matka przeniosła się do Witosławia wraz z najmłodszym synem Karolem, gdzie zmarła w 1864 r. Podział majątku między kilkorgiem dzieci Tertuliana i ich matką w 1847 roku (?) tłumaczyłby, przynajmniej częściowo, dziwne losy albumów graficznych Walentego Wolskiego. Jak wiadomo liczyły one pierwotnie 32 tomy, natomiast w początku XX wieku – już tylko 16;

⁸⁶ Tamże.

⁸⁷ S. Węclewski, *Pamiętnik*, wyd. R. Erzepkova, Pelplin 1933, s. 86.

⁸⁸ Z. Mocarski, *O Książnicy Miejskiej im. Kopernika w Toruniu*, „Roczniki TNT” 33: 1925, s. 271.

⁸⁹ *Katalog starych druków Biblioteki Publicznej m. st. Warszawy, cz. 3: Polonica XVII wieku*, oprac. J. Rudnicka [i in.], Warszawa 1976, poz. 238.

⁹⁰ *Słownik geograficzny...*, t. 2, Warszawa 1881, s. 23.

na przedniej okładce każdego z nich, w górnym prawym rogu, jakaś ręka (z połowy XIX wieku) napisała atramentem „T. Koczorowska”. W dobrze znanej genealogii Koczorowskich (linii Tertuliana) nie występuje kobieta o imieniu zaczynającym się na literę „T”. Nie wykluczone więc, że napis, dość nonszalancki, jest śladem podziału księgozbioru, w tym albumów Wolskiego, które zechciała sobie zatrzymać matka, Franciszka Koczorowska. Dlatego zostały one (i inne książki) przed wysłaniem do Witosławia oznaczone „T[ertulianowa] Koczorowska”, by woźnica nie pomylił książek. Na tym etapie badań, to tylko hipoteza, ale nie można stworzyć innej, która by objaśniała lepiej dziwny podział albumów i tajemniczy napis na ich okładkach. Trzeba tu dodać, że niezmiernie rzadko spotyka się na okładkach książek taki „nikczemny” autorski zapis własnościowy. Poza tym, na albumach graficznych nie ma pieczętki Adolfa Koczorowskiego, którą znaczył książki ze swojej biblioteki. Brak jej także na innych znanych drukach, które noszą notkę T. Koczorowska, a wcześniej znajdowały się w zbiorach Wolskiego⁹¹.

Adolf Koczorowski zgromadził księgozbiór liczący przynajmniej 3 000, a może nawet 8 000 tomów, pochodzący, jak pisze Ludwika Dobrzyńska-Rybicka, m.in. z bibliotek klasztornych Trzemeszna, Bydgoszczy, jezuitów poznańskich, Szamotuł, Mogilna, Chełmna, Pelplina. Najwięcej jednak książek miało pochodzić z dwóch kolekcji pomorskich: Andrzeja Konrada Gostomskiego, podkomorzego malborskiego, ożenionego z Julianą Komierowską, zbieracza dzieł historycznych i Walentego Wolskiego⁹². Adolf Koczorowski poślubił w 1853 r. Franciszkę Mielżyńską (1827-1904), córkę Macieja. Mieszkał w Dębnie, w pałacu wybudowanym w roku 1877, według projektu Seweryna Mielżyńskiego. Tam też zmarł⁹³. Z małżeństwa pozostało dwoje dzieci: Tertulian (jun.) i Konstancja (1859-1933) zamężna za Leonem Janem Bogdanowiczem (1847-1907) z Litwy. Po śmierci Adolfa majątek Dębno dostał się w ręce Józefa hr. Jezierskiego, a witosławski wraz z pałacem, przynoszący ponad 13 000 marek czystego dochodu rocznie i biblioteka z Dębna przypadły synowi Adolfa, Tertulianowi jun. (1857-1925), który ożenił się ze Stanisławą Taczanowską (1863-1911) z Choryni, córką generała. Przejął też zapewne ruchomości po babce Tertulianowej Koczorowskiej, która zmarła w Witosławiu w 1864 r., w tym albumy z grafikami zebranymi przez Walentego Wolskiego⁹⁴.

Księgozbiór Tertuliana jun. (a raczej tylko część) kupił (w roku 1894?) jego wuj, Józef hr. Mielżyński (1824-1900) z Iwna, syn Macieja, jeden z najbogatszych ziemian w Wielkopolsce⁹⁵. Potwierdzenia tej wiadomości można doszukiwać się też

⁹¹ Np. BK, druk 116694; druk 14067.

⁹² L. Dobrzyńska-Rybicka, op. cit.

⁹³ J. Dunin-Borkowski, *Genealogie żyjących utytułowanych rodów polskich*, Lwów 1895, s. 404.

⁹⁴ Ostatnim dziedzicem dóbr witosławskich był wnuk Tertuliana jun., ppor. Franciszek Koczorowski (1910-1939), który zginął pod Warszawą w kampanii 1939 r.

⁹⁵ S. Karwowski, *Historia Wielkiego Księstwa Poznańskiego*, t. 3, Poznań 1931, s. 336.

w liście Tertuliana Koczorowskiego jun. pisany z Witosławia 8 grudnia 1893 r. do bibliotekarza kórnickiego, Zygmunta Celichowskiego. Oto fragment listu, który rzuca także nowe światło na dzieje kolekcji Adolfa Koczorowskiego:

Po śp. ojcu moim Adolfie została biblioteka składająca się z ca 30 000 [! ewidentna pomyłka i liczbę tę trzeba pomniejszyć o jedno zero] tomów, po większej części dzieł polskich i francuskich. Są one podług działów w szafach mniej więcej poukładane, lecz nie zarejestrowane. Łaskawy Pan, jako kompetentny pod tym względem, potrafi mi może zarekomendować jaką osobistość pewną [słowo podkreślone], która by się podjęła spisania katalogu – bez wielkich kosztów. Zamierzam bibliotekę tę sprzedać celem uregulowania pozostałości po śp. ojcu moim⁹⁶.

Po śmierci Józefa hr. Mielżyńskiego pozostały po nim cztery córki, które na mocy dobrowolnej umowy otrzymały: Maria (ur. w Iwnie w 1869 r., zm. w Gościeszynie w roku 1925), poślubiona w 1892 r. Zygmuntowi Kurnatowskiemu (1858-1936) – dobra Dębno, Gabriela Jezierska – klucz gościeszynski, Konstancja – dobra kotowskie, Seweryna – klucz iwiński z Sannikami.

Ponieważ Zygmunt Kurnatowski odkupił od hrabiny Jezierskiej w lutym br. [tj. 1901 r.] klucz gościeszynski wraz z lasami za cenę 4 milionów marek, a odstąpił jej wieś Dębno za 282 tysiące marek, przeto główna część fortuny ziemskiej po śp. hrabim Józefie przeszła obecnie do rodziny Kurnatowskich⁹⁷.

W pałacu gościeszynskim, który nowy właściciel rozbudował w latach 1904-1911, znalazło się też miejsce na bogaty księgozbiór, w tym na książki po Adolfie Koczorowskim i albumy grafik Wolskiego⁹⁸.

Katalog księgozbioru gościeszynskiego opracowywali kolejno ks. Nestor Szukalski w 1903 r., dr Roman Graczyński, radca województwa w 1913 r. (proboszczem w Gościeszynie w latach 1912-1936 był ks. Alfons Graczyński) i dr Ludwika Dobrzyńska-Rybicka w 1914 r., która w „Dzienniku Poznańskim” w 1917 r. napisała, że biblioteka w Gościeszynie mogła mieć w tamtym czasie ok. 3 000 tomów. Ona sama zinwentaryzowała 1 247 tomów. Oglądała tam też 16 albumów grafik z kolekcji Walentego Wolskiego (albumy t. 1-3 5-6, 8-16, 18, 23, 25) wraz z rejestrem wszystkich 32 albumów, a także inne druki tej prowe-

⁹⁶ BK, Archiwum Biblioteczne, sygn. 92; Biblioteka Publiczna m. st. Warszawy zakupiła w 1960 r. XVII-wieczny druk krakowski pochodzący z księgozbioru gościeszynskiego, wcześniej w rękach Stanisławy, Adolfowej Koczorowskiej (*Acta et decreta Commissionum S.R.M. Poloniae et Sveciae Regiomonti... 1609 et 1612 habitarum*, Cracoviae 1614).

⁹⁷ T. Żychliński, *Złota księga szlachty polskiej*, t. 24, Poznań 1902, ss. 93, 164.

⁹⁸ BK, druk 154379 nie pochodzi z księgozbioru Wolskiego, choć nosi pieczętkę Adolfa Koczorowskiego i „Ex libris Gościeszyn”.

niencji. Ostatni numerowany album, t. 25 zawierał portrety osób od Schneider do Suiten. Kurnatowscy oznaczali „Albumy” Wolskiego i inne swoje książki okrągłą pieczętą „Ex libris Gościeszyn” (z herbami Łódzia Kurnatowskich i Nowina Mielżyńskich). Pieczętka została wykonana najwcześniej w 1902 r., gdyż obydwie tarcze herbowe w środku pieczętki przykryte są dziewięciopalkowymi koronami, a Zygmunt Kurnatowski uzyskał tytuł hrabiego papieskiego dopiero 30 sierpnia tego roku⁹⁹. Tę pieczętkę noszą też albumy grafik Wolskiego. Po śmierci Zygmunta Kurnatowskiego właścicielem Gościeszyna został jego młodszy syn, ppor. Maciej Zbigniew (1911-1992), kawaler Orderu Virtuti Militari, ożeniony w roku 1946 z Ireną Wilkoszewską, zmarły w Szczecinie. Biblioteka przetrwała w pałacu gościeszynskim do wojny 1939 r., a z nią razem fragmenty kolekcji Walentego Wolskiego. Znajdujące się w niej albumy z grafikami, szczęśliwie nieuszkodzone w czasie pożaru pałacu w Sylwestra 1939/1940, okupant przewiózł w latach 1940-1941 do Kaiser-Friedrich-Museum (dziś Muzeum Narodowe w Poznaniu), gdzie zostały zinwentaryzowane (czy w całości?)¹⁰⁰. W inwentarzu znajdują się również grafiki przewiezione do Muzeum z gmachu PTPN, z Muzeum Wielkopolskiego, po Atanazym Raczyńskim (681 grafik), ze zbiorów kórnickich (w tym po Hermanie Hołowińskim i Konstantym Podwysockim) i inne.

Natomiast pokaźną partię książek gościeszynskich (w całości księgozbiór tamtejszy liczył wówczas ok. 5 000 wol.) Niemcy przewieźli do „Buchsammlstelle”, czyli do składnicy książek skonfiskowanych z polskich zbiorów publicznych i prywatnych, urządzonej w kościele pw. św. Michała przy ul. Stolarskiej w Poznaniu. Do końca nie wiadomo, co się z nimi działo, zapewne większość druków polskich została zniszczona, w tym, być może, niektóre wolskiana¹⁰¹. Trzecia partia (stanowiąca większość?) biblioteki pałacowej pozostała w Gościeszynie i tam przetrwała wojnę. Jeszcze w sierpniu 1945 r. księgozbiór, zabezpieczony przez Inspektorat Szkolny w Wolsztynie, znajdował się w pałacu w zamkniętych szafach. Później został w częściach oddany innym instytucjom i co się z nim ostatecznie stało – nie wiadomo¹⁰². Niewykluczone, że jakaś ich partia weszła do zbiorów Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu, jednakże ze względu na brak

⁹⁹ BK, Ekslibris Zd 4284 (z zbioru Antoniego Zdrojewskiego); J. Dunin-Borkowski, op. cit., s. 629.

¹⁰⁰ Inwentarz niemiecki całego zbioru grafiki Muzeum zachowany w Bibliotece PTPN (rkp. 1466, k. 81).

¹⁰¹ O niszczeniu książek polskich na terenie Warthegau w czasie okupacji zob. J. Baumgart, *Biblioteki wielkopolskie w okresie okupacji niemieckiej (1939-1945)*, [w:] tegoż, *Bibliotekarstwo, biblioteki, bibliotekarze. Wybór prac*, Warszawa 1983, s. 113-169.

¹⁰² Biblioteka Uniwersytecka w Poznaniu, Archiwum: Sprawozdania Składnicy Zbiorów Zabezpieczonych, sygn. 270, s. 42, 45; Archiwum Państwowe w Poznaniu: Urząd Wojewódzki Poznański 1945-1950, sygn. 983.

kartoteki proveniencji druków wydanych w wiekach od XVII do XX, wszelkie poszukiwania w niej książek gościeszkańskich są praktycznie niemożliwe. Z tego samego powodu próba spisania dziś wszystkich ocalałych dzieł z kolekcji Walentego Wolskiego nie dałaby pożądanego rezultatu¹⁰³.

Sumując zebrane tu wiadomości o Walentym Wolskim trzeba odrzucić pojawiające się tu i owdzie określenie go jako historyka. Nie zbierał ksiąg do pracy naukowej, choć niewątpliwie je czytał, a przynajmniej wielokrotnie przeglądał. Do końca życia pozostał zapalonym bibliofilem, cieszącym się z każdej nabytej książki. Uratował od zagłady wiele źródeł rękopiśmiennych i druków (dziś niekiedy już unikatów) związanych z dziejami Prus Królewskich i Warmii. Ocalały też w połowie jego zbiory grafiki, pierwotnie liczące ponad 12 000 obiektów. W tamtych czasach niewielu kolekcjonerów mogło się poszczycić takimi zbiorami, nawet spośród magnatów. Na tle pustki kulturalnej, która zapanowała na Pomorzu Gdańskim w 1 ćwierci XIX wieku, działalność Walentego Wolskiego zasługuje na szczególne podkreślenie. Zapewne też włączy się go na stałe w szeregi wielkich polskich pionierów kolekcjonerstwa, którzy mieli wpływ na rozwój nauk humanistycznych w Polsce, a szczególnie literaturoznawstwa, historii i historii sztuki.

ABSTRACT

RYSZARD MARCINIAK

The Library of the Poznań Society of Friends of Art and Sciences

THE POMERANIAN BIBLIOPHILE – WALENTY WOLSKI OF NIESTĘPOWO (1750-1829) AND THE FATE OF HIS COLLECTION IN GREAT POLAND

This article presents a detailed portrait of Walenty Wolski and his lifetime achievements based on a general collection of sources, including parish record books, memoirs and economic documents. The author describes the life of Walenty Wolski, his education, various interests and his involvement in the maintaining of his manor in Royal Pomerania, which was presented against the social and economic background of this province after its annexation to the Prussian State. Wolski, the landlord, expressed his vivid interest in scholarly life and books. He was educated in the humanities, when the Polish-Lithuanian Commonwealth still existed, and wanted to save many of the artefacts from the former glory of his home-country. He also produced several of his own works, including a description of the war between Prussia and Napoleon in 1806-1810. He started to collect Polish books, manuscripts and graphics as early as the 1770s. It is worth mentioning that many of them were printed in the seventeenth century. The author described the second-hand book market and prices of the books

¹⁰³ W 2008 r. w Bydgoskim Antykwariacie Naukowym pojawił się rękopis o treści prawniczej z pieczętką Adolfa Koczorowskiego i omówioną wyżej pieczętką gościeszkańską.

in details. The Wolskis' private library consisted of an impressive collection of portrait graphics (ca. 12.000 pieces). In 1819-1822 Wolski himself produced from them 32 albums. In doing this he preceded other collectors, such as J. M. Ossoliński, T. Działyński and E. Raczyński. After Wolski's death, his heirs donated or sold off his collection to various persons or institutions. Many of them were purchased by T. Działyński for the Kórnik Library, where they remain preserved till today. As many as 16 albums of the graphics are now kept in the National Gallery in Poznań. The description of the fate of Wolski's library certainly contributes to the history of Polish books and their circulation over the centuries.